Nr. 10. Kraków, dnia 13 Stycznia, Piątek. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10.** rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie				Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10 centów**, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Weroniki de Binasco p. Imię słowiańskie Bogomir.
Jutro: Feliksa i Hilarego. Imię słowiańskie: Radogost.
Pojutrze: Imienia Jezus. Imię słowiań-kie: Domosław.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. — Zachód o g. 4 m. 21. Długość dnia 8 g. 25. m.

Kraków d. 13 Stycznia 1888.

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na jedną z wad, jakie dotykają nasze społeczeństwo, a mianowicie na łatwe przerzucanie się w ostateczności. Każda instytucja, krajowa czy prywatna, spotyka się z apatją, nikogo nie obchodzą jej losy, jej rozwój lub upadek. Dopiero jakiś fakt wyjątkowy, rażący, budzi wszystkich ze snu, powstaje krzyk, lament, chęć przekształcenia rzeczy z gruntu, i — przesada. Prawdziwości słów naszych dowodzi i sprawa kulparkowska.

Szpitale nasze nie cieszą się zbytnią protekcją Wydziału krajowego i Sejmu, potrzeby ich mało są uwzględniane, — niechaj w nich jednak zdarzy się jakiś głośny wypadek (zwłaszcza podczas trwania Sejmu), wtedy wszyscy, liberalni i konserwatyści, hejże na Soplicę! Jak to przyjemnie popisać się z humanitarnością, która nic prócz słów nie kosztuje, a poklask przynosi.

Nie bierzemy w obronę wypadku, który był powodem interpelacji w Sejmie. Dochodzenie sądowe wykaże: czy była, czyja i jak wielka wina? Ale w Sejmie ludzie niekompetentni, umiejący zręcznie posługiwać się frazesem, sprawę tę z góry przesądzili. Jedyny kompetentny, bo lekarz, dr. Mroczkowski, stanął w obronie oskarżonych bez dowodów, ale głos kompetentnego przebrzmiał bez echa, bo u nas zawsze rzeźbiarz szyje buty, a szewc rzeźbę ocenia.

Na podstawie jednozgodnych oświadczeń najpierwszych naszych powag lekarskich, w odpowiedzi na łatwe i popularne frazesy pp. posłów możemy oświadczyć:

a) że wypadki podobne, jak ostatni w Kulparkowie, zdarzają się i zdarzać muszą we wszystkich szpitalach dla umysłowo chorych,

b) że lekarz nie mając doniesienia o złamaniu żeber u chorego szałowego, może o tem nie wiedzieć i całe tygodnie, gdyż badanie podobnie chorych jest utrudnione,

c) iż połamanie żeber u chorych szałowych może nastąpić bez winy dozorcy, gdyż upadek chorego lub wyrywanie się jego, szamotanie, smutne to następstwo każdej chwili sprowadzić może,

d) iż winy, jeżeli takowa jest, szukać należy w niedostatecznej ilości dozorców i w niskiem ich uposażeniu.

Na ten ostatni punkt zwracamy szczególną uwagę. Od czasu niefortunnie rozpoczętego przez ś. p. Zyblikiewicza systemu oszczędności na szpitalach, system ten doszedł do śmieszności, a chętne ucho mu dają Sejm i Wydział krajowy. Każda propozycja, każdy wniosek, mający na celu ulepszenie służby szpitalnej składany bywa ad acta.

Służący w szpitalu warjatów jest narażony każdej chwili na obrażenie ciała i podarcie ubrania, czego mu szpital nie zwraca. Ludzie ci raz na dwa tygodnie mają wyjście, a nocować muszą z chorymi. I tę ciężką służbę odprawiają za 5 do 7 złr. miesięcznie! Wymaga się od nich pracy niesłychanej, inteligencyi, zdatności, uczciwości, łagodności, sprytu, poświęcenia prawie — za 5 złr. miesięcznie! Z kogóż się więc mają rekrutować ci ludzie? Zdolny, inteligentny, uczciwy służący znajdzie dwa razy lżejszą pracę za dwa razy lepsze pieniądze. Posługaczy do szpitala warjatów trzeba szukać ze świecą i brać takich, jacy są. A później, w razie wypadku, żale, frazesy, popularne mówki sypią się jak z rękawa ze strony tych, w których mocy złemu zaradzić.

Powtarzamy jeszcze raz: nie bierzemy w obronę ostatniego smutnego wypadku, sąd orzeknie: czyja, jak wielka i czy w ogóle była wina, — ale protestujemy przeciw orzekaniu z góry przez laików i wskazujemy na ranę, jaką uleczyć wypada, na tę śmieszną i powiedzmy wprost karygodną oszczędność na chorych i nieszczęśliwych.

Wykształcenie zawodowe.

(Dokończenie).

Bardzo praktyczny kierunek zarysował się wyraźnie w pracach kongresu bordoskiego. Zajęto się przedewszystkiem organizacyą, systemami i potrzebami najniższego zawodowego wykształcenia.

W szeregu podjętych i roztrząsanych kwestyj, jedna szczególniej posiada dla nas interes. W sekcyi wykształcenia przemysłowego przeprowadzono ożywioną i szeroką dyskusyę nad kwestyą zasadniczego znaczenia dla sprawy technicznego wykształcenia, która dotąd budzi wiele sporów i wątpliwości. Chodziło mianowicie o to: czy warsztat szkolny może przygotować dostatecznie ucznia do działalności na polu przemysłu i zastąpić mu względnie do tego przygotowania w zupełności prywatne zakłady rzemieślnicze i przemysłowe, — i czy stósownie do tego należy pragnąć rozpowszechnienia szkół z warsztatami do praktycznego przygotowywania majstrów, czy też szkoły profesyonalne mają być wyłącznie teoretycznemi, celem zaznajomienia uczniów z ogólnemi wiadomościami w danym fachu, a praktyczne przygotowanie należy pozostawić fabrykom, zakładom przemysłowym i prywatnym warsztatom?

Widzimy więc, że kwestya powyższa i u nas nie jest już nową. Niejednokrotnie starano się ją bowiem rozstrzygnąć przy roztrząsaniu spraw szkolnych, lub też wogóle warunków wytworzenia swojskiego przemysłu. Zobaczmy, do jakiej pod tym względem doszło rezolucyi zebranie, składające się ze specyalistów-praktyków i uczonych fachowców.

Przeciwnicy warsztatów szkolnych i w ogóle praktycznego nauczania zawodowego w szkołach przytaczali znane argumenta, iż nigdy szkoła nie może przygotować robotnika i majstra, lecz zrobi to tylko fabryka lub w ogóle przemysłowy, czy też rękodzielniczy zakład. Na to odpowiadali, — zauważyć tu należy, — przemysłowcy oraz przedstawiciele korporacyj i syndykatów rzemieślniczych, iż „mylą się ci, którzy sądzą, że sam przemysł na obecnym stopniu swego rozwoju może przygotowywać niezbędną dla siebie ilość wykwalifikowanych rzemieślników i robotników fabrycznych.“

Nauczanie i praktyka albo terminowanie na fachowych uczniów w większości fabryk i zakładów wobec zmienionych form i sposobów wytwórczości już nie istnieją. W wielu rodzajach produkcyi, opierającej się na systemie roboty na sztuki, nie byłoby po co uczniów nawet przyjmować do fabryk. Inne gałęzie przemysłu potrzebują gotowych wyrobionych już i doświadczonych robotników, a nie uczniów, których użyć do produkcyjnej pracy niepodobna. Gdzie takich uczniów przyjmują, stają się oni ciężarem dla przedsiębiorcy, a sami prawie nic nie korzystają (z wyjątkiem rodzajów produkcyi, gdzie jest pożądaną praca dzieci).

Taki stan rzeczy wywołały następujące przyczyny:

Przedewszystkiem najgłówniejszą przeszkodą do praktycznej nauki w fabrykach stał się podział pracy tak drobiazgowy, do takich granic sięgający, że pracownik, ograniczony do wytwarzania jednej jakiejś cząsteczki przedmiotu produkcyi, nigdy całej techniki danego rodzaju wytwórczości nie obejmuje, ani też ze wszystkiemi stadyami fabrykacyi zapoznać się nie może. Uczeń więc właściwie nie wstępuje do warsztatu na naukę, lecz pobiera ją w nader szczupłym jednostronnym zakresie u pojedyńczego robotnika, i z tego błędnego kółka wyrwać się nie jest w stanie.

Nadmiernie wzrastające współzawodnictwo nie pozostawia ani czasu, ani możności przedsiębiorcom, majstrom i robotnikom do zajęcia się nauczaniem uczniów i praktykujących. Wszystkie wysiłki przedsiębiorców i pracowników skierowane są bowiem do tego jedynie, aby wytworzyć jaknajwiększą ilość w najkrótszym czasie przedmiotów produkcyi, przyczem mniejszą nawet zwraca się uwagę na samą dobroć i doskonałość wyrobów. Uczeń, co najwyżej, jeśli jest nader pilnym, przyjrzeć się może przebiegowi pewnej roboty, ale o praktycznem przyłożeniu do niej ręki prawie nie ma mowy. Traci tylko lata całe i wynosi nader problematyczny pożytek.

Większość uczniów nie posiada przy takim stanie rzeczy wytrwałości, narusza warunki zawieranych umów i porzuca fabrykę lub warsztat, jak tylko może się spodziewać, iż, będąc już nieco obeznanym z jaką częścią roboty, otrzyma gdziekolwiek najmniejsze choćby wynagrodzenie za pracę. W ogóle więc znika tu dla przedsiębiorcy, jak wykazała praktyka, interes przygotowania sobie zdolnego pracownika i poniesienia jakichś dla tego niewygód i ofiar w toku robót, gdyż rodzice uczniów i sami uczniowie pod pierwszym lepszym pretekstem starają się naruszyć zawartą umowę.

Wreszcie stósowanie w przemyśle coraz większej liczby najrozmaitszych maszyn, niezmiernie skomplikowanych, coraz większa ztąd przewaga w produkcyi, zarówno fabrycznej, jak i w drobnym przemyśle, pracy czysto-mechanicznej, przetwarzają nawet bystrzejszych robotników w jakieś prawie bezmyślne automaty, gdyż ani są oni w stanie przy braku odpowiedniego umysłowego rozwinięcia, niezbędnych technicznych wiadomości zdać sobie sprawy z manipulacyj, związanych z techniką produkcyi, ani też są zdolni do jakiej inicyatywy w kierunku udoskonalenia wyrobu samego. Tym ujemnym rezultatom praktyki fabrycznej zapobiega kształcenie w warsztatach szkolnych.

Nie należy pomijać i tego, iż na moralne i fizyczne zdrowie uczniów niezmiernie ujemnie wpływa długoletnia praktyka w szkodliwej atmosferze fabrycznego bytu, dokąd niechby lepiej wstępowali dojrzalszymi i sformowanymi ostatecznie.

Jako dowody możności przygotowywania szkolnego pracowników fabrycznych i rzemieślników, posłużyć mogą przykłady, przytaczane na kongresie, świetnych rezultatów osiągniętych w tym kierunku przez różne w rozmaitych krajach szkoły niższe techniczne i rzemieślnicze.

W ciągu 3—4 lat uczniowie szkół takich szeroko

uwzględniających w swych programach obok teoretycznej i praktyczną stronę fachu i starających się do niej nauczaniem w warsztatach szkolnych przysposobić, osiągają nader znaczny stopień rozwinięcia i fachowego ukształcenia. Po kilku miesiącach bowiem po wstąpieniu potem do zakładu przemysłowego stają się oni daleko zręczniejszymi i zdolniejszymi, niż robotnicy, pracujący w tymże zakładzie po lat 7 lub 8.

Do tych szkół, wydających tak wykwalifikowanych pracowników przemysłowych, należą: istniejąca w Hawrze (école d'apprentissage de garçons au Havre) i druga w Paryżu imienia Diderot'a (école d'apprentis).

W rezultacie kongres oświadczył się za praktycznem nauczaniem w szkołach zawodowych.

Jak widzimy, rozbierana kwestya, jakkolwiek kongres kładł główny nacisk na przygotowanie najniższych kategoryj pracowników przemysłowych — robotników i majstrów, — blisko jest spokrewnioną z poruszanemi w naszej prasie, jakoto: ze sprawą podniesienia rzemiosł i sprawą reorganizacyi szkół naszych w kierunku praktycznym. W obu przeciw rutynicznej nauce, a na korzyść szkolnej oświadczają się zdrowa logika i opinie specyalistów. Do obu stosuje się wiele uwag i poglądów, wypowiedzianych na kongresie. Kto wie wszakże, czy z dwóch tych spraw doniosłych ważniejszą nie jest dla nas kwestya fachowego przygotowania niższych sił roboczych, dotychczas bowiem próbujemy, zdaje się, budować gmach bez fundamentów.

Sprawy krajowe.

Uregulowanie sesyj sejmowych. Na wniosek dr. Wajgla uchwalił Sejm bez dyskusyi co następuje: Sejm wyraża rządowi ponowne usilne życzenie, aby sesye Sejmu corocznie w właściwej porze tak zwoływane były, iżby Sejm bez kolizyi z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez dłuższy, niż dotąd czas, a w razie niewystarczenia tegoż do spełnienia ważnych zadań Sejmowi poruczonych, aby nie następowało zamknięcie, ale tylko odroczenie Sejmu.

Rada szkolna krajowa uchwaliła między innemi: 1) Wydać zarządzenia co do suplentów nieegzaminowanych i tych, którzy nie mają zupełnej kwalifikacyi, 2) Przyjęła do wiadomości reskrypt ministeryalny w sprawie utworzenia ruskich paralelek w gimnazyum przemyskiem, 3) Udzieliła funduszowi szkolnemu okręgowemu w Złoczowie zaliczki zwrotnej 2.000 złr., a funduszowi szk. okr. zamiejscowemu we Lwowie 1.000 złr.; 4) Uchwaliła zorganizować 5 nowych szkół filialnych i etatowych, i przeistoczyć kilka szkół ludowych na kilkuklasowe.

Bank krajowy galicyjski otrzymał był od Namiestnictwa zakaz wydawania dalszego książeczek wkładkowych, a wniesiony przeciw temu rozporządzeniu rekurs ze strony banku został przez Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzucony. Obecnie więc postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt zmiany odnośnych postanowień Banku krajowego. Najważniejszą zmianę proponuje Wydział krajowy następującą: Bank krajowy wydawać będzie na złożoną gotówkę w kwocie najmniej 100 złr., oprocentowane asygnaty kasowe, ogólna zaś kwota wydanych asygnat kasowych nie może przenosić jednego miliona złr. Zakład uważa posiadacza na okaziciela opiewającej asygnaty kasowej za uprawnionego do odbioru pieniędzy, o ile wkładający nie zastrzeże, iż pieniądze mogą być wydane tylko jemu lub wylegitymowanemu prawonabywcy lub pełnomocnikowi.

W kwestyi uwolnienia od służby w landszturmie piszą dzienniki wiedeńskie: „Reskrypt władz politycznych przypomina, że spisy tych osób do służby w landszturmie obowiązanych, które jako nieodzowne dla załatwienia spraw służby publicznej na swoich stanowiskach mają być pozostawione, i tych w ogóle osób, które są dla interesów ogółu niezbędne, należy przedkładać w ciągu stycznia br. — gdyż po 30 stycznia b. r. wykazy tego rodzaju nie będą uwzględniane. Równocześnie karcą rzeczone władze powtarzające się ustawicznie niedotrzymywanie terminów w nadsyłaniu wykazów miesięcznych o zmianach miejsca pobytu nieczynnych członków armji i marynarki i nakazują naczelnikom gmin, aby wykazy wspomniane, zamykane w ostatnim dniu każdego miesiąca, zaraz 1-go następującego miesiąca c. k. Starostwom przedkładali."

Towarzystwo Pedagogiczne, tak rozgłośne przed laty, coraz mniej daje znaków życia. Ogłoszony w organie swym „Szkole" wyciąg z protokółu czynności Zarządu głównego Tow. pedag. zawiera następujące ważniejsze uchwały: Zarząd uchwala wydanie tablic kolorowych do nauki poglądu w 3.000 egzemplarzach. Zarząd wniósł kilka petycyj do Sejmu i do Rady szkolnej krajowej w sprawach: użycia kar za nieposyłanie dzieci do szkoły na rzecz ubogich uczniów, zniesienia egzaminów rocznych w szkołach ludowych wszelkich kategoryj, wydania instrukcyi dla szkół ludowych, reformy ustaw szkolnych itd. Zarząd postanowił wydać kalendarz „Szkoły" na r. b. w 1.200 egzemplarzach po 50 ct. Poczynił zarządzenia w sprawie utworzenia oddziałów Tow. Ped. z siedzibą w Kopyczyńcach, Nisku, Poroninie i Zaleszczykach. Dziwi nas wielce, skąd Zarząd główny przychodzi do tego, aby przechodzić do porządku dziennego nad uchwałami walnego zgromadzenia Tow. Ped. — wszak wykonać uchwały jego, należy do obowiązków Zarządu!...

Kraków. Cesarz zatwierdził wybór adwokata dra Franciszka Paszkowskiego na zastępcę prezesa krakowskiej Rady powiatowej.

Przemyśl. Nasza Rada miejska uchwaliła bezpośrednio przed świętami budżet gminny na r. 1888. Stan majątkowy według preliminarza przedstawia się tak: ogólna suma dochodów przewidzianą jest na 149.495 złr., zaś rozchodów na 168.616 złr. — niedobór zatem wyniesie 19.121 złr. W porównaniu z rokiem ubiegłym zarówno dział dochodów jak i rozchodów doznały znacznego zwiększenia, niestety nie równomiernego, gdy bowiem rozchody zwiększyły się o 17.093 złr., to dochody wzrosły tylko o 13.685 złr., przez co zwiększył się niedobór przeszło o 3.000 złr. Gospodarka więc miejska u nas nie postępuje stopniowo ku lepszemu....

KRONIKA.

Magistrat krakowski przesłał wczoraj JE. p. Ministrowi Dunajewskiemu pocztą dyplom honorowego obywatelstwa m. Krakowa. Adres dyplomu wykonał p. Zubrzycki, urzędnik Magistratu, część litograficzną zakład Salby. Jest to książka oprawna w czarny aksamit na wierzchu z literami złotemi JE. Ministra, w środku zaś na pierwszej stronie znajduje się adres bardzo ozdobnie wykonany. Collegium novum, zamek krakowski, Collegium juridicum, w którem przez długi czas wykładał JE. p. Minister, są częścią ozdobną adresu. Na następnych stronach znajdują się podpisy radców miejskich wraz z prezydentem.

Sieroty miejskie. Celem zapobieżenia, aby sieroty po domach prywatnych przez Magistrat umieszczone nie pozostawały tamże z ich i gminy szkodą po za wiek, w którym ze względu na rozwinięte siły fizyczne mogłyby być do rzemiosła, względnie do służby oddane, postanowił Magistrat poddać ich bezzwłocznie rewizyi p. fizyka miejskiego, celem skonstatowania, czyby ze względu na ich rozwój fizyczny nie były zdolne do własnego zarobku?

Sprawozdanie o ruchu ludności za czas od 1 stycznia do 7 stycznia b. r. Ogólna liczba ludności wynosi według najnowszych wykazów 74.084, w tem wojska 6,267. Ogółem zawarto małżeństw 14. Urodzin w ogólności było 43, z tych ślubnych: wyzn. rzym. kat. płci męzkiej 11, żeńskiej 6; mojżeszowego płci żeńskiej 2; — nieślubnych zaś: rz. kat. płci męzkiej 8, żeńskiej 7; mojżeszowego zaś: płci męzkiej 4, żeńskiej 2; nieżywo urodzonych rz. kat. ślubnych 3. — Liczba skonów według chorób przedstawia się w następujący sposób: na dławiec i błonicę 3, dur brzuszny 2, gorączkę połogową 1, gruźlicę 7, zapalenie płuc 3, na choroby narządu oddechowego 2, śmierć przypadkową 2, z innych przyczyn 13. Według płci: 13 mężczyzn i 20 kobiet. Ogólna liczba skonów 33. — Stan zdrowotny miasta według zapewnień fizyka miejskiego jest jak najpomyślniejszy, choroby panują tylko sporadycznie.

Schronisko im. ks. Lubomirskiego. Plany na zakład ten leżą we Lwowie w Namiestnictwie, a konkurs ma być rozstrzygniętym w najbliższym czasie, gdyż Ministerswo spraw wewnętrznych zażądało, aby plany jeszcze w bieżącym miesiącu do zatwierdzenia przedłożone zostały. Z krakowskich budowniczych ubiega się o pierwszeństwo czterech, między tymi: pp. Pryliński, Stryjeński i architekt Zaremba.

Wybory do komitetów parafialnych. Do komitetu parafialnego przy kościele św. Floryana w miejsce śp. Juliana Przorna zostały rozpisane wybory na dzień 4 lutego. Do komitetu przy kościele św. Anny ma być wybrany w dniu 7 lutego także członek niestały w miejsce zmarłego Antoniego Łuszczkiewicza. Co się tyczy godności przewodniczącego, którą piastował śp. dr. Bochenek, Magistrat według zwyczaju odniósł się do Senatu akademickiego.

O Tramwaju. Z bardzo licznych stron dochodzą nas skargi, iż sprawa drugiego toru tramwajowego, który ma być położony przy głównym torze, tudzież położenie nowego toru od placu Franciszkańskiego do rogatki Zwierzynieckiej, i z Rynku do ogrodu krakowskiego, zalega niezałatwioną w Radzie miejskiej.

Obopólnie dobrze zrozumiany interes tak przedsiębiorstwa, a jeszcze bardziej gminy, domaga się spiesznego załatwienia sprawy. Także jest życzeniem mieszkańców, aby szyny położone zostały od dworca kolejowego do cmentarza.

Z teatru. W Sobotę rozpoczyna się w teatrze naszym sezon benfisów. Stósownie do przyjętego od lat kilku zwyczaju publiczność nasza zwykła na benefisowych przedstawieniach wyrażać artystom i artystkom swoje uznanie za całoroczną pracę i tłumnie odwiedzać widowiska. Nie wątpimy, że w tym roku nie odstąpią Krakowianie od tradycyjnego tego zwyczaju, który zadzierżga pewnego rodzaju sympatyczną nić pomiędzy artystami i publicznością. Pierwszym beneficyantem w roku bieżącym jest p. Antoni Siemaszko, pracowity i utalentowany komik sceny krakowskiej. Pragnąc dać wyraz swym sympatyom za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Pradze, p. Siemaszko wybrał sobie sztukę czeskiego autora Emanuela Bozdiecha p. t. „Pan świata w szlafroku," bohaterem której jest Napoleon I. Wesoła i pełna komicznych sytuacyj komedya historyczna pierwszorzędnego czeskiego komedyopisarza, zainteresuje niewątpliwie szersze koła publiczności, która będzie miała sposobność, wyrazić swe uznanie z sympatyą pracowitemu artyście.

Wojownicze umysły. Mieliśmy sposobność przyglądania się wczoraj wieczorem koło kościola Panny Maryi bójce dwóch niedorostków Jana Kozika i Wojciecha Dudy, którzy o błahą rzecz pokłóciwszy się, zakończyli tę niemiłą między sobą sytuacyę, bójką. Z początku szło na pięście, podskakiwali do siebie, jak koguty. Kiedy jednak na tem polu okazała się równość sił, Jan Kozik chwycił kawałek lodu i ugodził w głowę przeciwnika. Duda upadł zaraz, zalawszy się krwią, — niebawem jednak wstał i począł gonić za Kozikiem, który tymczasem uciekł.

Kraków zmienia się pod względem publicznym ciągle „na awantaż." Oto „pechowaty" reporter nie może nic dziś podać miłym czytelnikom z zakresu wiadomości policyjnych! Krakowie! róbże burdy i szopki, by choć jaki złamany guzik wpłynął do zgłodniałej kieszeni reportera z policyi. Ot „bryndza."!

W Muzeum techniczno-przemysłowem w piątek d. 13 stycznia od godziny 11—12 rozpoczyna dr. Franciszek Bylicki swoje wykłady o „Kompozytorach kościelnych XVI i XVII wieku z uwzględnieniem kompozytorów polskich."

Na zdzierstwo w bufecie kolejowym użalają się podróżni, przejeżdżający przez Kraków. Między innymi pewien Wiedeńczyk opowiadał nam z oburzeniem, iż za szklankę czystej herbaty policzono mu 25 ct. Mamy nadzieję, iż Zarząd kolejowy wejrzy w to; podróżnych zaś zwracamy uwagę, aby przy płaceniu za konsomacye kazali sobie przedstawiać taryfę, ustanowioną dla bufetów przez dyrekcyę kolei Północnej.

Za jazdę saniami bez dzwonka aresztował onegdaj strażnik policyjny włościanina, który w dodatku był w stanie nietrzeźwym. Słusznie!

Wieczorek tańcujący urządza Stowarz. młodzieży handlowej krakowskiej w sobotę dnia 28 stycznia b. r. w sali strzeleckiej na dochód biblioteki.

Ze Lwowa. Alfred hr. Potocki, b. namiestnik, zaniemógł onegdaj ciężko. — Wskutek dyskusyi sejmomowej o ostatniej gospodarce na Kulparkowie złożył mandat poselski dr. Hoszard. Słychać, że reszta członków Wydziału krajowego, czując się solidarną (!) z dr. H., również ma złożyć mandaty.

Z Poznania. Arcybiskup ks. Dinder polecił kanonikowi ks. Kanteckiemu, b. redaktorowi „Kurj. Pozn.", ażeby nadal nie brał udziału w zgromadzeniach ludowych. Taki sam nakaz otrzymało też całe (!) duchowieństwo archidyecezyi. Infułat ks. ks. Likowski ma zamiar złożyć urząd infułata. Z tego powodu przedstawiła się w tych dniach arcybiskupowi ks. Dinderowi deputacya arystokracyi polskiej, która go zainterpelowała względem jego stanowiska wobec polityki germanizacyjnej. Ks. arcybiskup dał dość wymijającą odpowiedź, która pozostawiła słabą nadzieję, aby spełnione zostały gorące życzenia Polaków.

Spółka hultajska w Przemyślu Pp. Pinkas Friesner, Eisig Hamerschmidt, Dawid Oberhardt, Josel Singer i Jonasz Blech — to wcale sprytna i wielkich nadziei młodzież. Pierwszy i drugi za zbrodnię kradzieży karani a inni, to najlepsi przyjaciele i nieodrodni towarzysze dwóch wyż wymienionych. Przemyślając nad sposobem rychłego i łatwego dorobienia się majątku, świadomi wrodzonego sprytu zawiązali spółkę na tej podstawie, iż każdy miał się wedle sił, uzdolnienia i talentu przyczyniać, aby szlachetny cel wspólnie osiągnęli. Wynajęto w tym celu izdebkę w zaciszu ulicy Cichej i aby módz się wobec władz bezpieczeństwa pozorami jakiegoś zatrudnienia wykazać, postanowiono za poradą Dawida Oberhardta zająć się fabrykacyą ręcznych kuferków. Jednak żmudne to być musiało i nierentowne, talentom pp. Friesnera, Hamerschmidta et consortes nieodpowiedne zajęcie, już bowiem kilka tygodni upłynęło, a żaden fabrykat stósownie do firmy nie stanął. Lecz za to szulerstwo w pełnym byo rozkwicie. Przy zasłonionych oknach i zamkniętych drzwiach ogrywano we ferbla niebacznych, którzy się tam pod różnemi pozorami zwabić dali. I dobrze się działo spółce hultajskiej. Pieniędzy było podostatkiem, jadła i napitku nie brakło, a nikomu nie przyszło na myśl zapytać, zkąd to wszystko pochodzi? Lecz po pięknym śnie nastąpiło smutne przebudzenie. Sławetne konsorcyum ośmielone powodzeniem próbowało szczęścia i na innem polu. Przed kilku dniami rozbito w nocy trafikę położoną na tym samym dziedzińcu, gdzie się mieścił apartament szulerów, a silne poszlaki naprowadziły policyą miejską na domysł, że sprawcami popełnionej kradzieży byli u wstępu wymienieni pseudo-fabrykanci kuferków, którym owej nocy tytoniu i papierków na cygareta zabrakło. Spółkę hultajską, która nadto silnie podejrzaną jest o popełnienie kilku kradzieży piwnicznych, oddano z należytą rekomendacyą c. k. Sądowi.

Bandytyzm w Hiszpanii. Młodzieniec pewien, nazwiskiem Petro Espart y Molos, syn bogatych rodziców zamieszkałych w Seo d'Urgel, udawszy się na polowanie z dwoma przyjaciółmi, gdy się nieco od nich oddalił, został pochwycony przez pięciu zamaskowanych ludzi, którzy zawiązali mu oczy i uprowadzili w nieznaną okolicę. Tam, kazali mu napisać list do rodziców z żądaniem 500 uncyj złota t. j. 40,000 franków okupu. Rodzice okup ten natychmiast złożyli, poczem bandyci uwolnili swego jeńca, zagroziwszy mu, iż śmiercią zostanie ukarany, gdyby ich zdradził. Młody Petro Espart, jest tem tak przerażony, że odmawia udzielenia wszelkich skazówek policyi, poszukującej skrzętnie śladu zuchwałych bandytów, którzy, jak się zdaje, przekroczyli już Pireneje i schronili się do Francyi.

Szach perski, jak donoszą do „Pol. Corr.“ z Teheranu, zaniechał zamiaru podróży do Europy, która już była we wszystkich szczegółach ułożoną na rok przyszły i odłożył ją na rok 1889 głównie dla tego, ażeby zarazem zwiedzić wystawę powszechną w Paryżu.

Główna wygrana wielkiej hiszpańskiej loteryi państwowej w sumie półtrzecia miliona franków, dostała się przy ciągnieniu d. 24 b. m., generałowi Cassala, obecnemu król. hiszpańskiemu ministrowi wojny. Odnośny los, kosztujący 500 franków, otrzymał generał, który dotąd żadnego nie posiadał majątku od jednego z przyjaciół zamiast gotówki przy grze w karty.

Dobrane małżeństwo. Pewien jegomość o nietęgej głowie ożenił się bogato. Gdy więc ktoś objawił to wręcz w towarzystwie, dodając, że ów jegomość ożenił się z rozsądkiem, jakiś dowcipniś zauważył. — Nie było żadnych przeszkód kanonicznych, ponieważ nie jest w żadnem pokrewieństwem z rozumem!..!

Śmierć ze zmartwienia. Więc powiadasz, że twój ojciec dawno umarł? — A juści, będzie temu z dziesięć lat! — A na co umarł? — Ze zmartwienia, że go powieśili...

KURJEREK LITERACKI.

Walerya Marrené: Nowelle i obrazki. Warszawa 1887. Dziewięć szkiców pomienionych złożyło się na powyższy zbiorek, który w autorskiej działalności utalentowanej powieściopisarki nie należy do najcelniejszych talentu jej objawów, lubo jak wszystkie p. Marennowej utwory nosi piętno poważniejszej myśli filozoficznej, usiłującej rozwiązać pewne problemata życiowe i społeczne. Autorka nie idzie utartym szlakiem opracowujących wyłącznie temata miłosne, ale zgodnie z duchem i prądem czasu zakreśla szersze koło tematów a w opracowaniu tychże odznacza się wybitną właściwą sobie indywidualnością. Znaczna część obrazków jak np. „Mięśnie i nerwy,“ „Z wędrówek po mieście,“ „Odnowione rany“ mają charakter okolicznościowy, w którym górującym pierwiastkiem jest obserwacya. Obrazkom po największej części brak artystycznego wykończenia, wskutek czego nie posiadają one tej wartości, co większa część dotychczasowych utworów autorki. Wyjątek stanowi tylko nowella „Dziki Tomek“ oryginalnością pomysłu i dosadną charakterystyką kilku figur korzystnie się wyróżniająca. Jestto dramat społeczny wciśnięty umiejętnie w ramy noweli i posiadający wszystkie znamiona talentu p. Marrené.

* *

J. I. Kraszewski: Wizerunki książąt i królów polskich. Z 39 rycinami Ks. Pilattiego oraz inicyałam Cz. Jankowskiego. Zeszyt I. Warszawa 1887. Zasłużona firma wydawnicza Gebethnera i Wolfa przystąpiła do wydania nader cennej pamiątki pozostałej po J. I. Kraszewskim, mianowicie pośmiertnego dzieła historyi polskiej, napisanej sposobem monografij poszczególnych królów. Z właściwą swemu umysłowi bystrością skreślił tu Kraszewski jędrną charakterystykę każdego z polskich monarchów na tle dziejów i epoki. Każda postać widnieje tu w całej plastyce oświetlona trafnym filozoficznym poglądem autora. Przy całym popularnym sposobie traktowania przedmiotu w opracowaniu widnieje niepospolity wyższy umysł ogarniający szerokie horyzonty i krystalizujący jądro przedmiotu w barwnem i potoczystem opowiadaniu. Wydawnictwa tego ukazał się zeszyt I. obejmujący postaci od Mieczysława I do Kazimierza Sprawiedliwego. Całość składać się będzie z 6 zeszytów i w prenumeracie kosztuje 5 rubli. Forma nader wykwintna przepyszny druk i papier zalecają to pomnikowe dzieło, które jako najcenniejsza pamiątka po świeżo zmarłym powieściopisarzu i historyku znaleść się winno w każdym polskim domu.

* *

J. Zaleski: Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego. Tom I. Poznań 1887. Ogrom prac historycznych odnoszących się do epoki Stanisława Augusta tak dalece rozjaśnił ten okres dziejów naszych, że chyba potomności a nawet współczesnym nie wiele pozostało już materyału niezużytkowanego. O ile jednak każdy najdrobniejszy nawet przyczynek jest pożądanym dla nauki nabytkiem, o tyle z drugiej strony prawdziwym balastem utrudniającym oryentowanie się w nader obfitym materyale są wydawnictwa tego rodzaju jak, to którego nagłówek wyżej przytoczyliśmy. Praca bowiem p. Zaleskiego nie przynosi żadnych nowych ważnych dla historyi przyczynków. Jestto bezładne opowiadanie znanych i nie znanych anegdot czerpanych z Silva-rerum — najobojętniejszego dla nauki dziejów znaczenia i ani krokiem naprzód nieposuwa studjów nad epoką. Literatura historyczna nie odniosła z wymienionej publikacyi żadnej korzyści i szkoda, że czas i nakład w pożyteczniejszym kierunku nie został zużytkowany.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Sława eksploatacyi nafty w Galicyi przedostała się aż za Ocean! W tych dniach przybył do nas z Rzeczypospolitej Argentyńskiej (Połudn. Ameryka), agent eksploatatorów tamtejszych nafty, p. Faden, w celu angażowania tutejszych techników i roboników do eksploatowania nafty w Argentyniji. Warunki proponowane, mają być bardzo korzystne. P. Faden udał się do Słobody Rungurskiej.

Bank krajowy. Ministerstwo zezwoliło, ażeby galicyjski Bank krajowy przyjmował wkładki na książeczki oszczędności pod warunkiem, że kapitał zakładowy zostanie odpowiednio powiększony.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Nowy Rok, który dzisiaj święci Petersburg zwiastować ma ważną niespodziankę. Car bowiem chce Europie przypomnieć o swojej egzystencyi i idąc w ślady Napoleona III, wygłosi dla niej mowę przy odbieraniu wiernopoddańczych życzeń. Przemowa ta carska ma zapowiedzieć ów program, oczekiwany co do Bułgaryi, który nareszcie zdjąłby zasłonę z tajemnych knowań Rosyi, jej żądań i celów. Gdyby dać wiarę berlińskim doniesieniom, to program ów tak jest naszkicowany: Jako radykalny środek usunięcia anarchii w Bułgaryi Rosja uważa panowanie księcia wyznania prawosławnego. Ponieważ obecny rząd w Sofii nie istnieje dla Rosyi, książe Ferdynand naturalnie musi opuście Bułgaryę. Dalej wymaga Rosja: gwarancyj, które ułatwiłyby wybór nowego księcia i dopomagały mu utrzymywać z Rosją dobre stosunki. Jakiego rodzaju ma być ta gwarancja, program nie wymienia, łatwo domyśleć się jednak, iż chodzi tu o powrót w zwiększonym komplecie oficerów i urzędników rosyjskich. Program ten zatem faktycznie oddałby w ręce Rosyi Bułgaryę. Prawosławnego księcia dostarczyłaby liczna rodzina carska, która z pomocą czynowników i oficerów utorowałby wkrótce drogę do wykonania marzeń Piotra Wielkiego, Jeżeli car wygłosi podobny program, można twierdzić, że w wykonaniu go napotka olbrzymie trudności.

Austro-Węgry. „Wiener Ztg.“ ogłasza odręczne pismo cesarskie do Taaffego, zwołujące Radę państwa na 25 stycznia. W kwestyi czesko-niemieckich układów pojednawczych, donoszą z Pragi, że przywódca niemieckich posłów dr. Schmeykal, otrzymał pismo marszałka Sejmu ks. Lobkovica z uwiadomieniem o dokonanym wyborze czeskich mężów zaufania, i z wezwaniem, aby ze strony niemieckiej upoważniono 4-ch mężów zaufania do wspólnego omówienia spraw spornych.

Niemcy. Berliński korespondent monachijskiej „Allg Ztg.“ z dobrze poinformowanych źródeł otrzymał wiadomość, iż wbrew wszelkim zaprzeczeniom prowadzone są między Berlinem a Petersburgiem przygotowawcze układy w sprawie bułgarskiej. Nawiązał je Szuwałow. Rosya wyrzekłaby się polityki „swobodnej ręki,“ tak pożądanej przez panslawistów w zamian za zgodzenie się mocarstw na ustąpienie księcia Koburskiego.

Rosya. W sprawie wykrytego spisku na życie cara, otrzymuje „Wiener Allg. Ztg.“ następujące szczegóły: „Niedawno policya zaaresztowała na jednej ze stacyj kolei bałtyckiej pewną osobistość, która pełniła tam urząd z ramienia towarzystwa ratunkowego. Podejrzywano ją oddawna o należenie do partyi rewolucyjnej, od której otrzymała polecenie sygnalizowania pociągów przewożących cara. Osobistość ta zajmowała mieszkanie na dworcu kolejowym i gdy powiodło się policyi schwytać ją na „gorącym uczynku.“ usiłowała odebrać sobie życie, co jej się wszakże nie udało. Przy rewizyi w mieszkaniu znaleziono papiery, z których dowiedziano się o istnieniu szeroko rozgałęzionego spisku na życie cara, a również papiery te naprowadziły na ślad spiskowych. Pomiędzy wielu aresztowanymi znajduje się dwóch oficerów, policya rosyjska w ogóle w ostatnich dniach, rozwinęła niesłychaną gorączkową działalność. — „Times“ donosi, iż Rosya otrzymała już przyrzeczenie Niemiec co do popierania zamiarów jej względem Bułgaryi, o ile one nie przyniosą szkody Austryi.

Bułgarya. Podług wiadomości nadeszłych z Sofii, w tych dniach udało się policyi na jednem z przedmieść wpaść na ślad agitatorów, rozrzucających proklamacye z wezwaniem do ogólnego powstania przeciwko księciu Koburskiemu i całemu obecnemu rządowi. Z Burgas nadesłać miano znalezione przy schwytanych uczestnikach ostatniego napadu Nabokowa, wielkiej wągi dokumenta, które rząd ma niebawem ogłosić. Napad przygotowany był w Galata, w prawosławnym klasztorze, pobudowanym w celu dawania schronienia udającym się do Jerozolimy pielgrzymom rosyjskim.

Własne telegramy Kurjera.

Londyn 12 stycznia. Berliński korespondent »Timesa« donosi z wiarogodnego źródła, że mocarstwa zgadzają się na to, aby W. Portę wezwać, iżby od ks. Ferdynanda zażądała: tenże ma swe nielegalnie uzurpowane stanowisko porzucić, a W. Porta obejmie jego mandat. — Wiedeński zaś korespondent gazety »Timesa» donosi, że Rosya nie poczyniła dotąd Austryi żadnych propozycyj względem Bułgaryi.

Bruksela 12 stycznia. Te same organa, które przed niedawnym czasem przemawiały przeciw naciskowi na Belgię i Hollandyę z powodu rozwinięcia ich militarnych sił i ewentualnego porozumienia się z trójprzymierzem państw, okazują teraz pełną obawę i żądają wyjaśnień, których rząd nie może i nie chce udzielić.

Petersburg 12 stycznia. Arcyksiążę Jan jak »Nowoje Wremia« z Wiednia się dowiaduje: bawił w najściślejszem incognito i we własnej sprawie bez politycznego celu przez tydzień w Petersburgu.

Berlin. 12 stycznia. Stan zdrowia cesarza Wilhelma niezmieniony. Cesarz ma ciągłe boleści i musi pozostawać w łóżku.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.
Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 13 stycznia 1888.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109	50	110	50
Marki niemieckie	62	—	62	50
20-frankówki za sztukę . .	10	—	10	6
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	100	—	101	50
4½% gal. pożyczka krajowa	91	—	93	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	101	—
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	92	50	93	75
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99	50	100	50
4½% „ „ „ „	93	75	94	75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	93	50	95	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	88	50	90	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88	—	89	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	—	—	95	—
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100	—	101	—
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96	75	98	50
Losy:				
Miasta Krakowa	17	—	18	—
„ Stanisławowa . . .	33	—	34	50
Warszawa. 13 stycznia. 1888.				
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98	50	99	50
4% listy likwidacyjne . . .	89	—	90	—

Telegramy:

Wiedeń, 13 stycznia 1888

Renta wspólna pap. opod. 78·20 Akcye kredytowe 270·—, Dukaty 5·97

Berlin, 13 stycznia 1888.

Guldeny austryackie 160·60, ruble 177.—

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)
Do **Wiednia:** pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa:** osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa:** lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki:** o g. 7·35 wieczór. (zeg.B.-Peszt)
Z **Wiednia:** pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg.Prag)
Z **Prus:** osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy:** osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zeg. Prags)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.
3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.